

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześ. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wieniec-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.

Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefani) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

W Imię Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Cieszynie, jako sąd prasowy na wniosek c. k. prokuratury państwa w Cieszynie, po przesłuchaniu tejże na tajnem posiedzeniu orzekł:

Ze treść artykułu zamieszczonego w numerze 35 pisma peryodycznego »Wieniec-Pszczółka« z dnia 9 września 1900 pod tytułem „o demokratycznej inteligencji“ od słów „I o tych to zastępach“ aż do słów „i drzeć go do trzeciej skóry“ zawiera znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi w myśl § 300 u. k., że się zatwierdza zarządzoną przez c. k. prokuraturę państwa w Cieszynie konfiskatę pomienionego nru, zakazuje się rozszerzania tegoż, a cały nakład skonfiskowanego czasopisma ma być po myśli § 37 u. p. zniszczonym. Jednocześnie poleca się redakcyi czasopisma „Wieniec-Pszczółka“, aby uchwaliła tę w najbliższym numerze tegoż czasopisma na pierwszej stronie umieściła.

Powody:

Ponieważ autor w inkryminowanych ustępach powyższego artykułu, które się bezsprzecznie do galicyjskich urzędników sędziowskich i politycznych odnoszą, pomienionym urzędnikom niedbalstwo, stronnictwo, niesprawiedliwą surowość i nadużycie władzy urzędowej zarzuca, i przez to przez wyszydzanie, podawanie niesprawiedliwych faktów i przekraczanie tychże do nienawiści i pogardy przeciw władzom państwowym pobudzić się stara — uzasadniają inkryminowane ustępy powyższego artykułu znamiona występku z § 300 u. k. a powyższa uchwała jest uzasadnioną.

C. k. Sąd obwodowy w Cieszynie, oddział VIII. w dniu 10 września 1900.

(podpis nieczytelny)

W odpowiedzi na napaści „duchownych“.

(Potrzebne na czas wyborów.)

Krwawić się musi serce każdego prawego chrześcianina-katolika, gdy słyszy, co od kilku już lat mówi się po kościołach, a czyta to, co piszą gazety stańczykowski jezuickie, które dla siebie samych przywłaszczają: »doskonałość prawowierności.«

Fundamentem nie tylko prawowierności ale i ludzkości jest: »prawda — a kto nie zachowuje 8-go przykazania: »Nie mów fałszywego świadectwa, przeciw bliźniemu swemu« — ten nie zasługuje na nazwę uczciwego człowieka, a tem mniej na nazwę: »najprawowierniejszego katolika«

A ci »najprawowierniejsi katolicy« — i do tego Duchowni co robią? Najpierw w czasie kłatw i gromów, bezpodstawnie rzucanych, chcąc odwrócić uwagę ludu od rzeczy samej, a nadać sobie pozór »ludzi sprawiedliwych« wołali: »Niech Stojałowski jedzie do Rzymu, niech się oczyści, a wtedy będzie spokój.«

Gdy ks. Stojałowski to uczynił, i oczyszczony, a od gromów i kłatw galicyjskich, uwolniony — ku wielkiemu ich strapieniu — powrócił ze Rzymu — »najprawowierniejsi i najposłuszniesi« — z początku osłupieli. Oni byli pewni, że gdy czterech biskupów i kilka ministrów w Rzymie naskarzyli, to już nikt i nic nie wyratuje ks. Stojałowskiego, a w Rzymie powiedzą: »lepiej żeby jeden człowiek zginął« — i zamkną ks. Stojałowskiego na całe życie w klasztorze.

Lecz stało się inaczej! Więc co robić? — Juści trzeba dalej kłamać. A więc zrazu mówiło się: »Biskupi nic o tem nie wiedzą — jeszcze ich Rzym o tem nie zawiadomił!«

Gdy już nie można było prawdzie zaprzeczyć — zaczęli szukać nowych wykrętów. A więc pisze się i głosi dotychczas już nie tylko nieprawdy, lecz wręcz fałszywe, z nauką Kościoła sprzeczne zasady. Nieprawdą bowiem jest, co głoszą nawet z ambon, że ks. Stoj. nie dotrzymał przyrzeczeń danych w Rzymie, albo, że nie ma pozwolenia na wydawanie gazetek.

Fałszywą zaś i odszczepieńczą nauką jest, że rozkaz czy zakaz biskupi stać może przeciw wyrokowi Rzymu, albo, że biskupa trzeba więcej słuchać niż Papieża, bo on jest »pierwszym« pasterzem.« —

Fałszywem i błędnem jest twierdzenie, jakoby »każdy« galicyjski biskup miał prawo żądać od ks. Stojałowskiego posłuszeństwa, albo żeby »którykolwiek« z biskupów miał prawo stanowczo decydować, że to co ks. Stojałowski pisze, jest niezgodne z nauką Kościoła. Sąd bowiem ostateczny o tem, co jest nauką Kościoła należy do Rzymu — a nie do żadnego dyecezyalnego biskupa.

Lecz skoro już »galicyjscy najprawowierniejsi« tak wysoko stawiają »powagę biskupów« miejscowych, to powołamy się i my na »powagę biskupów.«

1. „W ilu dyecezyach czytany bywa *Wieniec-Pszczółka*?“

»Wieniec-Pszczółka« drukuje się i wychodzi w dyecezyi wrocławskiej, i w tej dyecezyi stosunkowo ma może nawet więcej czytelników niż w Galicyi. Więc JEm. ks. Kardynał Kopp miałby pierwszy prawo i obowiązek wytknąć to, co by było sprzeczne z nauką Kościoła.

Dalej rozchodzi się »Wieniec-Pszczółka« w dyecezyi ołomunieckiej, bo Morawska Ostrawa i Morawy należą do dyecezyi ołomunieckiej.

Trzecia dyecezya, gdzie nie tylko dość licznie czytany bywa »Wieniec-Pszczółka« ale gdzie też jest stowarzyszenie robotnicze, przyznające się do naszego programu, jest dyecezya wiedeńska.

Czwartą dyecezyą, w której czytają »Wieniec-Pszczółkę« jest dyecezya ormiańska-katolicka lwowska, bo i Polacy ormiańskiego obrządku czytają nasze gazetki.

Piąta dyecezya, w której gazetki nasze są czytowane, choć nie tak licznie, jak w pierwszych czterech, jest dyecezya p o z n a ń s k o g n i e ż n i e ń s k a.

Dycezye amerykańskie, w których w sporej liczbie czytane bywają nasze gazetki, pomijamy

Zatem mamy „pięciu“ biskupów: wrocławski, ołmuniecki, wiedeński, ormiański i poznański — którzy wszyscy z pewnością słyszą o gromach i zakazach swoich czterech kolegów galicyjskich przeciw gazetkom, a do nich się nie przyłączają.

Pięciu przeciw czterem, to zawsze jeszcze w i ę k s z o ś ć. A zatem większość biskupów, nie licząc amerykańskich, nie zakazuje czytać gazetek, bo choć niejednemu z nich nie bardzo one się podobają, ale sumienie zabrania im, swoją osobistą niechęć podawać za »wyraz nauki Kościoła«.

2. Co mówią biskupi o ks. Stojałowskim.

Wedle prawa kościelnego nadzór i sąd o księdzu należy najpierw do tego biskupa, który jest jego przełożonym właściwym, a potem do tego, w którego dyecezyi ksiądz mieszka. Ks. Stojałowski należy do dyecezyi czarnogórskiej, a mieszka we wrocławskiej. Wprawdzie bywa ks. Stojałowski bardzo często w galicyjskich dyecezyach, ale pobyt ten jest zawsze tylko chwilowy. Licząc 60 dni świątecznych i dwa razy tyle dni powszednich, spędza ks. Stojałowski około 180 dni w Galicyi — ale jak? Najwięcej czasu zabiera podróż tam i napowrót, a w samej miejscowości spędza parę godzin, tyle, ile czasu na odbycie zgromadzenia potrzeba. Więc o tem chwilowem przebywaniu w Galicyi osądzą najlepiej ludzie, którzy słyszą, co ks. Stojałowski mówi — i widzą co robi: mogą przeto rozsądzić, czy sprawiedliwe są napaści na niego Duchownych i biskupów galicyjskich.

Jak zaś sądzą inni Biskupi o ks. Stojałowskim, o tem przekonają następujące dokumenta:

a) List JX. Arcybiskupa Milinowicza.

O. Szymon Milinović, z Miłosierdzia Bożego i S. Stolicy Apost. łaski Arcybiskup Antibareński i Diokleński, Prymas Królestwa Serbskiego itd.

Wielebnemu ks. Stanisławowi Stojałowskiemu w Cieszynie.

Z wielkiem zadowoleniem dowiedzieliśmy się ze świadectw tak Jego Eminencyi kardynała dr. Koppa, w którego dyecezyi stałe mieszkasz, jak i Jego Eminencyi Kardynała Józefa Gruszy, Arcybiskupa Wiedeńskiego, w którego dyecezyi w ostatnich latach znaczną część roku przebywałeś, że Twoje kapłańskie zachowanie się przez ubiegłe trzy lata było tego rodzaju, iż pomienieni dwaj Ich Eminencye nie mieli żadnego powodu zarzucać Ci naruszenia kapłańskiej uczciwości, albo popadnięcia w jakieś cenzury (kary) kościelne.

Zkądinąd ze spraw publicznych doszła aż do Nas wieść o tem, żeś w tych latach tak dzielnie i wytrwale dla dobra polskiego ludu pracował, i tak jego praw i uzasadnionych żądań (rewindykacyi) bronił, iż pozyskałeś sobie zaufanie i miłość ludu i niemal jednogłośnie obrany zostałeś posłem po parlamentu i Sejmu.

Dlatego chcąc tak pożyteczną pracę twoją — o ile z Nas jest — poprzeć i jej dopomódz, chętnie przychylamy się do Twojej prośby, i dajemy Ci na dalsze trzy lata pozwolenie przebywania po za archidiecezyję Naszą, w którejkolwiek bądź dyecezyi Austro-Węgier. A ponieważ Nam doniosłeś, że niektórzy ludzie zarzuty Ci czynią, jakobyś zawodowej Twojej pracy i wydawaniu gazetek, oddawał się bez prawnego pozwolenia i misyi, My ponownie poświadczamy, że Ty stosownie do oświadczenia, które w Rzymie 5 września 1897 złożyłeś, z a naszym zezwoleniem i aprobatą zajmujesz się pracą piśmienną i wydawaniem katolickich gazetek. W ten sposób tedy najzupełniej zadośćuczyniłeś przyrzeczeniu Twemu, które objęte jest punktem 3-cim oświadczenia złożonego przed Kongregacją świętego Officium, a którem zobowiązałeś się do zachowania przepisów Konstytucyi Apostolskiej »Officiorum« z roku 1897, dotyczących wydawania pism i książek.

A dalej, sama Kongregacja św. Officium, chociaż Cię do czasu w mej dyecezyi Antibareńskiej pozostawiła, pozwoiliła Ci wrócić do Ojczyzny Twojej i tamże dalej Twojej pracy się oddawać, z czego dla wszystkich ludzi dobrej woli nietylko dostatecznie, lecz ponad wszelką wątpliwość pewnem to być może, że Ty za wiedzą samejże Kongregacyi św. Officium, zajmujesz wydawnictwem pism publicznych

Co gdy tak jest, oczywistą jest rzeczą, żeś dotychczas działał po myśl Twego w Rzymie złożonego oświadczenia, i ze spokojnem sumieniem i nadal to czynić możesz, byleś tak jak do tego czasu trzymał się nauki Rzymskiego Kościoła, oraz orzeczeń i wskazówek Stolicy świętej.

Ażeby zaś praca Twoja odniosła dobry skutek dla Bożej chwały, dla dobra Kościoła katolickiego i dusz zbawienia, dajemy Ci z serca jako zadatek łaski Bożej, Nasze pasterskie błogosławieństwo.

Dan w Naszej Arcybiskupiaj Kuryi w Antibarze d. 30 września 1900

L. S.

† O. Szymon Arcybiskup.

b) *Świadectwo Gener. Wikaryatu w Cieszylinie.*

Jego Eminencyi Najprzew. JKsiędza Jerzego, Tytułu S. Agnieszki zamurami S. R. K. Kardynała-Kapłana Koppa Księcia-Biskupa Wrocławskiego itd. Wikaryusz Generalny dla spraw duchownych.

N. 2079. Niniejszem poświadczamy, że Przew. Ksiądz Stanisław Stojalowski od grudnia 1897, aż do dnia dzisiejszego, w Naszej dyecezyi, acz z częstymi przerwami, przebywał — a w tym czasie nie doszło do wiadomości Generalnego Wikaryatu nic, w czymby pomieniony kapłan naruszał zacność stanu Duchownego, albo przez coby popadł w cenzury kościelne. Książęco-biskupi Generalny Wikaryat w Cieszylinie 5 lipca 1899. Książęco-biskupi Wikaryusz Generalny: *Hudziec*. — Dr. J. Krus, kanclerz.

— Powyższe świadectwo potwierdzone zostało ponownie dnia 6. paźdz. 1900.

c) *Świadectwo Konsystorza wiedeńskiego.*

Nr. 8497. Antoni, Józef, S. R. K. Kardynał-Kapłan z Bożej i Stolicy Apost. łaski Arcybiskup Wiedeński; Książę itd.

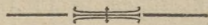
Niniejszem pismem wszystkim, kogo to obchodzić może, wiadomo czynimy, że Przew. Ksiądz Stanisław Stojalowski, kapłan Archidiecezyi Antibareńskiej

reńskiej, przez czas który w ostatnich latach w Wiedniu przebywał, prawa kościelne dotyczące życia i godności stanu duchownego najściślej zachowywał. (*ad amussim*)

Z Ordynaryatu Arcybiskupiego we Wiedniu 21-go września 1900. Dr. Schneider, Wik. Gen. — Kornhaisel kanclerz-dyrektor.

Przedstawiliśmy w obecnej chwili stanowisko pisma naszego i X. Redaktora do Biskupów i Księży, albowiem z powodu wyborów, rozwiniętą już została zaciekle agitacja większości galicyjskiego Duchowieństwa przeciw programowi i dążnościom stronnictwa naszego, sztucznie zasłaniana napaściami na pismo i redaktora.

Niech kto chce sądzi, czy te osobiste i pełne jadu napaści są usprawiedliwione. Jeżeli w 5 dycezyach wolno czytać gazetki i tyleż biskupów nie wydaje zakazu ich czytania — a trzech Biskupów stwierdza ponadto, że X. Redaktor nie naruszył swoich kapłańskich obowiązków — czemu są napaści galicyjskie, jeżeli nie oszczerstwami, ubliżającymi tylko tym, którzy je miotają.



O kandydatach naszego stronnictwa.

W poprzednim numerze podaliśmy dzieśięć kandydatów postawionych dotychczas przez nasze stronnictwo.

Obecnie zauważać musimy, że co do kandydatury p. Józefa Rekuckiego, potrzebne jest jeszcze porozumienie z wyborcami w Limanowej, Grybowie i Nowym Sączu.

Z kandydatami temi rzecz się tak ma: Na zjeździe w Rzeszowie przychyliła się rada stronnictwa do postawienia kandydatury Jana Ciszka z Czarnego Dunajca, jako najstarszego członka i pracownika w naszym stronnictwie. Gdy to doszło do wiadomości naszych braci w Nowotarskiem, podniesiono rozmaite trudności — i postawiono przeciw Janowi Ciszskowi kandydaturę Józefa Rekuckiego.

Ta kandydatura wywołała nową opozycję — a przeto Wydział rady nie chcąc narzucać kandydatur z góry, polecił, aby sprawę rozstrzygnął lud sam na zgromadzeniach. Tym celem odbędzie się tedy zgromadzenie w Limanowej (22 paźdz.) oraz w Sandeckiem i w Grybowie.

Zatem dziś sprawa stoi tak: »Rada stronnictwa przedstawia na ten okręg dwu kandydatów: »Jana Ciszka i Józefa Rekuckiego« — a lud na zgromadzeniach, niech się oświadczy, którego woli«. W ten sposób stanie się pewniej po woli ludu, i prędzej zwycięstwo naszego stronnictwa będzie zabezpieczone przeciw stańczykowskiemu kandydatom.

— W powiecie Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce, postawili bracia z Tarnobrzieskiego kandydaturę Antoniego Popławskiego młynarza ze Zbydniowa. Wydział rady naszego stronnictwa zaleca więc tę kandydaturę przeciw ludowcowi Franciszkowi Krempie.

— W Wadowicach-Myślenicach przedstawiają bracia nasi aż trzech kandydatów: Leszczyńskiego z Rudzego, Zajęca z Piotrowic, i Jaglarza z Chabówki. I tu sprawa tak stoi, że dopiero na zgromadzeniach rozstrzygnie lud, który z tych trzech ma być popierany na posła.

— W powiecie Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, także kilku z naszych braci przedstawiają na posłów: Michała Kabaja z Głobikówki, znanego dobrze czytelnikom z licznych artykułów w gazetkach i Jakóba Ładwika z Trzemeśni, jednego z najdawniejszych naszych pracowników. Rzeczą ludu będzie rozstrzygnąć i tu o kandydacie, zwłaszcza, że w tych powiatach najmniej dotychczas można było organizację naszą przeprowadzić. Musi też jeszcze być rozstrzygnięciem kogo z polecanych kandydatów postawi się w IV, a kogo w V-tej kuryi.

Wybory w Księstwie Cieszyńskim.

Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie wybranego w dniu 6. paźdz. komitetu centralnego, czyli »rady narodowej ludu polskiego na Śląsku«. Zebrali się prawie wszyscy wybrani, a po zagajeniu przez X. Świeżego wybrano: przewodniczącym X. Świeżego, zastępcą posła Jerzego Cieńciała, sekretarzami dr. Michejdę i ks. Londzina.

Następnie odbyły się narady nad tem, kogo stawiać na kandydata. Niestety, narady te odbywały się pod nagonką: »prędko, prędko, bo posiąg o 6-tej odchodzi!«. Nagonkę tę powtarzali ks. Świeży i Jerzy Cieńciała, poseł, co im nie przeszkodziło zabrać »najwięcej« drogiego czasu wywodami o historji Śląska! —

Toż nie dziwnego, że robiąc »nagle« postawiono kandydatów, którzy wbrew celowi komitetu centralnego, zamiast doprowadzić do zgody — będą właśnie powodem rozbicja.

W obec tego X. Stojałowski po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył, że: »dał dosyć dowodów swej dobrej woli i pragnienia, aby jedność była zachowana. Lecz skoro w kuryi V nie postawiono »robotnika« na Śląsku, gdzie tak liczny jest lud robotniczy, przeto z przykrością oświadczyć musi, że kandydata komitetu centralnego w kuryi V. popierać nie może.

W dzień św. Jadwigi zebrała się rada stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, na okręg śląski, bardzo licznie; przybyli też mężowie zaufania — tak że nie brakło prawie nikogo z naszych wybitniejszych braci.

Jerzy Cieńciała — a następnie ks. Stojałowski przedstawili, jak stoi sprawa wyborów w Księstwie Cieszyńskim, poczem po parugodzinnych naradach uchwalono:

1. Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe na Śląsku popierać będzie z wszystkich sił łącznie z »Związkiem katolików śląskich« w kuryi V kandydaturę Jerzego Cieńciały, robotnika z Trzyńca.

2. W IV kuryi pragnęłoby stronnictwo chrześ.-ludowe widzieć kandydatem ks. Londzina, lub rolnika Sztwiertnię z Kisielowa, i tychby najmilej mu było popierać. Ponieważ jednak IV kuryę uważamy za rolniczą, przeto wybór kandydata pozostawiamy »Związkowi śląskich katolików« — jako najważniejszemu z rolników złożonemu.

Od siebie dodamy tę uwagę: Jeżeli »Gwiazdce Cieszyńskiej« i jej reaktorowi zależy na zwycięstwie »sprawy« — nie osoby, i na podniesieniu

wpływu »Związku śl. katolików« — należałoby cofnąć kandydaturę dr. Kreisla w IV kuryi a postawić w niej Sztwiertnię — lub, co jeszcze lepsze i pewniejsze ks. Londzina. Ks. Londzin nie potrzebuje opuszczać przez to „Macierzy szkolnej« — tak, jak i ks. Świeży, mimo poselstwa jej nie opuścił, a gimnazjum przez poselstwo ks. Londzina *nie straci* ale owszem *zyska*

Baczność, Bracia Wyborcy!

Niezdługo już zaczną się prawyborcy po gminach, bo już gdzieś gdzie są rozpisane na początek listopada.

Pilnujcie się bracia najpierw **teraz zaraz**. abyście przeglądali spisy wyborców, które po gminach powinny już być wyłożone. Kto nie wpisany, ten niech do ośmiu dni zareklamuje, inaczej straci swoje najdroższe prawo wyborcze.

A powtóre — i najbardziej, pilnujcie się przy **prawyborach** w gminie, abyście na wyborców nie wybierali wójtów, księży, lizuniów, ani ludzi chwiejnych — lecz tylko takich, którzy wzdarda pokusami, nikogo się nie ułękna, lecz po Waszej woli oddadzą głosy tylko na naszych kandydatów!

A więc jeszcze raz: Baczność Bracia Wyborcy, bo **od wyborów w gminie zależy Wasze zwycięstwo!**

Okręgi wyborcze.

Ażeby nasi przyjaciele mogli się łatwiej rozglądać i rozpatrzyć na polu walki wyborczej — podajemy spis »zachodnich« okręgów wyborczych obu kuryj, w których naszych kandydatów stawiamy:

W kuryi V-tej.

Okręg krakowski — obejmuje oprócz miasta Krakowa, jeszcze następujące okręgi sądowe: krakowski, lisiecki, skawiński — i podgórski, z następującymi miejscami głosowania: Kraków, Krowodrza, Prądnik czerwony, Zwierzyniec, Mogiła, Zabierzów, Rusina, Liszki, Morawica, Rybna, Czernichów, Podgórze, Ludwinów, Płaszów, Kosocice, Świątniki, Skawina, Mogilany, Kobierzyn i Tyniec.

3. Okręg: Wadowice, Andrychów, Kalwarya, Zator — miejsce głosowania Wadowice;

Biała, Kęty, Oświęcim — miejsce głosowania Biała;
Chrzanów, Krzeszowice, Jaworzno — miejsce głosowania Chrzanów;
Żywiec, Milówka, Ślemień — miejsce głosowania Żywiec;
Myślenice — miejsce głosowania Myślenice;
Wieliczka, Dobczyce — miejsce głosowania Wieliczka.

4. Okręg: Nowy Sącz, Stary Sącz, Muszyna — miejsce głosowania Nowy Sącz;

Limanowa, Mszana Dolna — miejsce głosowania Limanowa;
Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko — miejsce gł. Nowy Targ;

Jordanów, Maków — miejsce głosowania J o r d a n ó w;
 Grybów, Ciężkowice — miejsce głosowania G r y b ó w;
 Gorlice, Biecz — miejsce głosowania G o r l i c e.

6. O k r ę g: Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów — miejsce gło-
 sowania R z e s z ó w;

Ropczyce — miejsce głosowania R o p c z y c e;
 Dembica — miejsce głosowania D e m b i c a;
 Fryszak — miejsce głosowania F r y s z t a k;
 Kolbuszowa, Sokołów — miejsce głosowania K o l b u s z o w a;
 Tarnobrzeg, Rozwadow — miejsce głosowania T a r n o b r z e g;
 Nisko, Ulanów — miejsce głosowania N i s k o.

8. O k r ę g: Jarosław, Radymno, Sieniawa, Pruchnik — miejsce gło-
 sowania J a r o s ł a w;

Łańcut, Przeworsk, Leżajsk — miejsce głosowania Ł a ń c u t;
 Cieszanów, Lubaczów — miejsce głosowania C i e s z a n ó w;
 Jaworów, Krakowiec — miejsce głosowania J a w o r ó w;
 Gródek, Janów — miejsce głosowania G r ó d e k.

W kuryi IV-tej.

1. Okręg: Biała-Żywiec: J a n K u b i k.
2. Okręg: Kraków-Wieliczka-Chrzanów: W i k t o r S k o ł y s z e w s k i.
3. Okręg: Myślenice-Wadowice: (Rozstrzygnie lud pomiędzy trzema).
4. Okręg: Bochnia-Brzesko: (Rozstrzygnie lud między dwoma).
5. Okręg: Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce: A n t o n i P o p ł a w s k i.
ze Zbydniowa.
6. Okręg: Nowy-Sącz-Grybów-Limanowa: (Rozstrzygnie lud pomiędzy 2-ma)
7. Okręg: Tarnów-Dąbrowa-Pilzno: (Rozstrzygnie lud pomiędzy dwoma)
8. Rzeszów-Kolbuszowa (Strzyżów): T o m a s z S z a j e r.
9. Okręg: Łańcut-Nisko: K s. S t a n i s ł a w S t o j a ł o w s k i.
10. Okręg: Jarosław-Cieszanów: R o b e r t C e n a.
11. Okręg: Jasło-Krosno-Gorlice: (Jeszcze nie ma porozumienia,

Z ruchu wyborczego.

Pomimo polecenia ministra prezydenta, aby wybory odbywały się swo-
 bodnie, z a k a z u j ą niektórzy panowie starostowie właścicielom gospód
 i hoteli, aby sal na zgromadzenia ludowe nie dawali! Tak zrobili pp. sta-
 rostowie żywiecki i bialski, jak o tem świadczą właściciele sal, którzy wyra-
 źnie wymawiają się takim zakazem — i bojaźnią przed sekaturami.

W skutek tego nie mogło się odbyć zgromadzenie w Białej, 13. b. m.
 lecz tylko zebranie więcej poufne w gospodzie p. Siudy, gdzie się zgodzono
 na to, aby Jan Kubik kandydował z IV a Maciej Fijak z V kuryi.

W W a d o w i c a c h odbyło się zgromadzenie dnia 12 bm. w dawnej
 kasarni, na które oprócz włościan, przybyła inteligencja miejscowa. Po
 przedstawieniu programu stronnictwa przez ks. Redaktora, przedstawili się
 obaj dotychczasowi kandydaci, Jan Leszczyński i Zajac z Piotrowic. Ponie-

waż bracia z pod Andrychowa sprzeciwiali się kandydaturze Leszczyńskiego, nie powzięto żadnej stanowczej uchwały, aż do porozumienia się z Myślenicami.

Nader liczne, bo prawie około 3 tysiące zgromadzonych liczące zebranie odbyło się w Jaworznie dnia 14 b. m., na które przybyli obaj księża miejscowi, nasi kandydaci: na IV kuryę Wiktor Skołyśzewski, i na V kuryę Maciej Fijak, a także poseł Wójcik z kilku krakowiakami. Najgorętsza była dysputa z księżmi, która trwała 3 godziny! Późem przedstawili się obaj kandydaci nasi, a także poseł Wójcik, poparty przez Bartyzela z Cholerzyna.

Ostatecznie uchwalono jednogłośnie popierać naszych obydwu kandydatów.

— Piękną sztukę urządzili socjalnidemokraci na Z w i e r z y ń c u pod Krakowem, gdzie na zgromadzenie zwołane przez naszego spółbrata Węgrzyna, przyszedłszy, żądali w sposób wyzywający i szyderczy, aby Węgrzyn przemawiał. Nieustraszony ich szyderstwami zabrał głos Węgrzyn i przedstawił program chrześcijańsko-ludowy. Oświadczył, że jako robotnik, znający dolę ludu, stawia kandydaturę swoją — choć wie, że socjalnidemokraci taką mają miłość dla robotnika, że przyszli po to tylko, aby wydrwić każde jego słowo. Ale, mówił Węgrzyn, nie dbam na to, bo Was tu jest ze 40, a za nami są tysiące ludu pracującego, które nigdy ani waszego niechrześcijańskiego programu nie przyjmą, ani waszej działalności nie uznają. — Następnie udano się na drugie zebranie przez samych socjalnych demokratów zwołane, na którym równie przemawiali br. Węgrzyn i Skołyśzewski o naszym programie, a odpierali zarzuty przeciw stronnictwu naszemu i X. Stojalowskiemu podnoszone. Socjalnidemokraci, nie mogąc prawdy zaprzęć, kizykiem i hałasem zagłuszyli mowców, dając tem najlepszy dowód, że im nie o prawdę i wolność słowa chodzi, lecz o postawienie na swoim, choćby gwałtem i w sposób wręcz prostacki.

Takie postępowanie socjalnych demokratów na zgromadzeniach, najlepiej otworzy oczy ludowi, który się przekonać może, że zwycięstwo socjalnych demokratów, byłoby zwycięstwem gwałtu i fałszu. A jeżeli socjalnidemokraci kandydaturę robotnika mogą nazwać „ś m i e s z n y m ż a r t e m” to najlepiej dowodzą, że im nie o »robotnika« chodzi, ale że garstka »złączonych z żydami« »krzykaczy« chce przemocą narzucić się robotnikom na przewodn. ków.

— Osobliwy wiec odbył się w C z u d e u d. 4. października rb. u A. Pasternaka, zwołany przez Tomasza Krzysia, byłego nauczyciela ludowego w Czudcu. Już od południa krążyły koło domu wróble, aby zobaczyć nowych, wyrosłych jak grzyby po deszczu kandydatów: Antoniego Smagę z Trzciany i Ciepiewskiego, organistę z Dzikowca, zaproszonych przez p. Krzysia i przez niego, jako kandydatów przedstawionych. Sam on się wprzód na kandydata narzucił, potem zrezygnował, a teraz lud rzeszowski i stryżowski bałamuci. Na ten dziwny »wiec« zgromadziło się ludzi aż 14-stu (!) licząc w to i sześciu nas stojalowczyków, którzy przyszliśmy tylko z ciekawości. P. Krzys zagaił to »liczne« zgromadzenie o 3-ciej godzinie po poł. uczoną mową, w której wspominał, jak przy związku polskości, jeszcze szlachciców nie było, że szlachta powstała z chłopów, tak zwanych wolnych kmieci itd. a potem udzielił głosu Ant. Smagale, który zaczął pleść takie koszałki opalki niedorzeczne, że nie ma i co wspominać. Na to nieszczęsny Ciepiewski począł się gniewać, wołając, że on także włościanin i chce mó-

wieć. Gdy głos zabrał, rozkrzyczał się na ks. Stojałowskiego i jego kandydatów, ale ci obaj panowie, za swoje wzniosłe mowy byli wysmiani, a nawet za drzwi wyrzuceni i poszli jak zmyci. Teraz słówko do Was, Szanowni Bracia z Rzeszowskiego i Strzyżowskiego, nie dajcie sobie głowy zawracać i narzucać jakichś krzykaczy na kandydatów, i odsuwajcie ich od siebie, bo nie potrzebujemy ich więcej, tylko dwu, a tych już mamy, tj. Tomasza Szajera i Antoniego Bombę i za tymi będziemy głosowali. A przedewszystkiem róbcie zgromadzenia parafialne i gminne i układajcie kto ma być wyborcą.

Wasz brat Jędrzej Czarnik.

— W powiecie łańcuckim odbyło się 16 b. m. zgromadzenie przedwyborcze w Gorzycach, gdzie przed dwoma laty postawiono po raz pierwszy kandydaturę X. Stojałowskiego na powiat Łańcut-Nisko. Po przemówieniach ks. Stojałowskiego, Andrzeja Wilka i Ceny, uchwalono popierać kandydaturę X. Stoj. w IV, a Andrzeja Wilka w V. kuryi.

— Opowiadano przytem o zgromadzeniu, które się odbyło 6-go b. m. w Przeworsku, a na którym ksiądz hrabia Komorowski próbował stawiać swoją kandydaturę z IV kuryi. Kandydaturę tę zwalczała O. Gwardyan Bernardynów Wójcik — a włościanie odpowiedzieli na nią jednogłośnie: Nie chcemy!

— W powiecie Wadowickim odbyło się zgromadzenie w Sosnowicach w domu Wróblewskiego gdzie przed miesiącem rozwiązał zebranie komisarz Szajnowski. Tym razem ten »młody pan« nie mógł być na zgromadzeniu, więc około 600 zgromadzonych po wysłuchaniu przemówień ks. Stojałowskiego, oraz kandydatów Leszczyńskiego i Zajaca, wreszcie po uwagach pp Dzióbka, Pamuły i Żmudy, oświadczyło się za kandydaturą Jana Zajacę.

Naszym Kandydatom i Braciom

przypominamy, aby nam na *korespondentkach*, krótko a węzłowato donosił o swoich zgromadzeniach i ruchu wyborczym w ich powiatach.

Przegląd polityczny.

Rzym. Ważna wiadomość dochodzi ze Rzymu. Ojciec św. ma wkrótce wydać nową encyklikę o »chrześcijańskiej demokracji« tj. o »chrześcijańskim ludowym« stronnictwie. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, będzie to wielkiem naszym zwycięstwem — a okaże w całej nagości obłudę »kalolicko-narodowych.«

Austria-Węgry. Z całego przebiegu ruchu wyborczego w Austrii nie można dotychczas powziąć nadziei, że nowe wybory sprowadzą jakąś zmianę, i dadzą parlament, któryby był zdolnym do pracy. Stronnictwa bowiem, które wywoływały niepokój w parlamencie, zwyciężą prawdopodobnie przy wyborach — a będą może miały nawet więcej, niż dotychczas posłów.

— Trybunał najwyższy kasacyjny, rozpatrywał w tych dniach sprawę sprzeniewierzenia w kasie wielickiej, i odrzuciwszy zażalenie nieważności, podwyższył wszystkim oskarżonym dyrektorom: Kochowi, Nowackiemu i Kompiłowi karę na 5 lat więzienia.

W Chinach ustały wojenne utarczki, ale do rozpoczęcia układów pokojowych nie może przyjść, bo nie ma dotychczas zgody co do warunków, ja-

kie mają być stawiane Chińczykom. Cesarz chiński mimo żądania mocarstw europejskich, nie chce wrócić do stolicy Pekingu. Przybył tam tylko pełnomocnik cesarski, Li-hung-czan, który co do żądania mocarstw europejskich, aby Chiny zapłaciły odszkodowanie, bardzo dowcipnie oświadcza, że skoro nie było wojny, nie może być mowy o odszkodowaniu; można tylko żądać nagrodzenia szkody, którą wyrządzono przy rozruchach, mieszkającym w Chinach Europejczykom.

Galicja Zmarły komitet centralny przedwyborczy, pragnie zmartwychwstać — i wezwał rady powiatowe do tworzenia komitetów powiatowych. A więc znowu, jak przed laty, zwołują marszałkowie powiatowi »w ó j t ó w i k s i ę ż y« — i tworzą marszałkowskie komitety, które nie odbywają zgromadzeń, nie pouczają ludu, lecz strachami, klątwami, prześladowaniami, przekupstwami, wódką i kielbasą, będą starać się o to, aby chłopom narzucić kandydatów stańczykowskich.

Miejmy nadzieję, że te usiłowania pozostaną bez skutku, a wybory już wszędzie będą o tyle oświeceni, aby: »wójtom i księżom« nie dać się za nos wodzić.

— W powiecie ropczyckim płacz i lament. Zbankrutowana kasa ropczycka, rozpisała do wszystkich byłych członków kasy wezwanie, aby zapłacili to, co złodzieje rozkradli. A więc znowu wydrą ludowi pracującemu a szukanemu, tysiące krwawo zapracowanego grosza.

KRONIKA.

Cieszyn. Piękna zgoda, zaczęta na zgromadzeniu cieszyńskim, prędko się rozwiała, a to w skutek: »nieszczerości w postępowaniu« strony ewangelickiej, która starym trybem zgodę ma na ustach, a swoje zamiary przeprowadza zręcznymi manewrami na zgromadzeniach. Powiększając zamęt Czeši swem co najmniej »śmiałem« a nieuzasadnionem żądaniem, aby w V kuryi stawiać kandydata czeskiego! Daj Boże, aby znalazł się jeszcze sposób odbudowania zgody.

Do wiadomości JX. Księcia Biskupa Puzyny. W krakowskiej diecezyi, głosi się odszczepieństwo. Ks. Żaba z Babie pod Chrzanowem powiedział publicznie na wiecu w obec tysiąca słuchaczy, że „biskup jest pierwszy pasterz — bo P. Jezus naprzód postanowił apostołów, a potem dopiero Papieża; więc trzeba „bardziej“ słuchać swego biskupa niż Papieża. To samo, już nie na wiecu, ale z ambony w kościele powiedział ksiądz (proboszcz czy wikary) w Kościele u.

W obec tego prosimy publicznie i stanowczo JX. biskupa Puzynę, aby głoszeniu błędnej nauki zapobiegł — i sprawy tej nie puścił płazem.

Niemowa! Danielak nazywa p. Franc. Wójcika niemową, twierdząc, że nie umie po niemiecku, a więc byłby w parlamencie „niemową“. Czy p. Wójcik umie po niemiecku, nie wiemy — ale to wiemy z pewnością, że Danielak nie umie po niemiecku skleić ani parę zdań — i jest „zupełną niemową!“ — Gdy w parlamencie trzeba było napisać interpelację po niemiecku, musiał zawsze ktoś inny Danielakowi to napisać. A gdy przyszło mówić, to Danielak „czytał“ — i bez papieru byłby tak samo niemową!

Dziwili się ludzie, co Danielak robi, skoro w parlamencie rzadko bywa i na zgromadzeniach się nie zjawia. Dopiero teraz wyszło na jaw, że Danielak ze Szpondrem spełniali służbę policyantów i wyszukiwali złodziejów! Kto nie wierzy, niech czyta artykuł: »Trzyletnia działalność Danielaka i ks. Szpondra«.

W obec tego słuszną rzecz, że lud da mandaty godniejszym i wierniejszym a — Danielak z Szpondrem mogą się podać do służby policyjnej.

W Krakowie zasądzono Daszyńskiego na 10 tygodni aresztu za to, że przed trzema laty w teatrze przeszkodził przedstawieniu sztuki: »Kusiecie ludu«, w której przedrwiwano jego osobę, socjalnych demokratów, a i innych, którzy dla ludu pracują. — Aczkolwiek p. Daszyńskiego uważamy za człowieka, niezasługującego na szacunek i względy, to jednak w tym wypadku, sądząc wedle przebiegu rozprawy, nie można uznać wyroku za słuszny, choćby z literą prawa był zgodny.

Lwów. W dniu 4 b. m. otwarty został wśród biesiad i tuzina szumnych mów nowy teatr we Lwowie, który zbudowano wspólnie kosztem około półtora miliona guldenów. Zdaje się nam, że były w Galicyi »pilniejsze sprawy« niż budowanie teatrów w Krakowie i Lwowie, które razem pochłoneły pewnie ze trzy miliony złotych. Lecz u nas, jak zresztą wszędzie, górą dziś hasło: »Wszystko dla miast i przyjemności bogatych, a nie dla ludu i jego niezbędnych potrzeb życiowych«.

Zgromadzenia odbędą się: 22 w Limanowej, 24 w Nisku — 26 w Lipiu pod Sędziszowem u Grzegorza Darłoka, 28 w Jordanowie.

Józefa Piotrowskiego, który do »Obrony« pisząc oświadczył że poznał się na »kreciej robocie« ks. Stojak, prosimy, aby powiedział, gdzie, kiedy i która robota ks. Stojak. była krecią? — Józefie, Józefie, do jakiejże to zaleciałeś kompanii, i czy nie szkoda cię, abyś się zadawał z błaznami i wykradaczami adresów.

Śmierć na torze kolejowym. Z pod Bochni donoszą nam o następującym smutnym wypadku: Dnia 2. b. m. między 8 a 9 godziną wieczorem, pewien młodzieniec z Jodłówki, liczący lat około 20, został zabity kołami pociągu na linii Bochnia-Słotwina, gdzie go między szynami znaleziono. Czy była to nieostrożność, czy chęć samobójstwa, niewiadomo. Niech w Bogu spoczywa!

F. P.

Wzorowy lekarz. Otrzymujemy następne pismo, które, jako rzadkie w naszych czasach, świadectwo prawdziwej zdolności i uczciwości ludzkiej, chętnie umieszczamy: W Jaśkowicach pod Brzeźnicą, w zakładzie kąpielowym p. Zubrzyckiego, gości stale dr. Schmitt, który z wielką umiejętnością, uzdolnieniem i za bardzo umiarkowane wynagrodzenie, leczy ludzi z wszelkich słabości. Między innemi, wyratował od śmierci dwie kobiety, którym już nikt nie wróżył wyzdrowienia. Jest on też szczerym miłośnikiem kraju i dobrodziejem biednych i uciśnionych. Tego to lekarza, ze wszech miar godnego uznania i szacunku, polecam wam, wszyscy bracia czytelnicy. Z chorobami swemi udawajcie się do tego zacnego męża o pomoc lekarską a nie będziecie zawiedzeni.

Fr. Kowalówka, mąż zauf. str. chrz. lud., czł. rady pow.

Los robotnika za krajem. Píše nam jeden z nowych abonentów: Dziękuję Szan. Redakcyi za nadsyłanie gazetki, którą już od dawna pra-

gnąłem pobierać. Teraz się cieszę, że mogę czytać tak pożyteczne pismo, bo w tych innych galicyjskich gazetach trudno znaleźć choć trochę prawdy, tylko sam fałsz i obłudę. Taki człowiek, co to już poznał, co jest sprawiedliwość, to ich już do ręki nie weźmie. Wiem, Szanowny ks. Redaktorze, że o nas, biednych robotnikach pamiętacie i pracujecie już tyle lat nad wyzwoleniem nas z ucisku, bo wiecie najlepiej, za co my biedni robotnicy jesteśmy uważani przez tych wielkich galicyjskich panów. Ci panowie kapitaliści wiedzą dobrze, iż nas tysiące robotników galicyjskich tułają się po obcych krajach za kawałkiem chleba, bo inaczej nie bylibyśmy już dawno żyli, gdyż nie mając w kraju własnym takiego pożywienia, jak się należy, traci się siły, a potem zdrowie i życie. Gdyby już raz galicyjscy panowie poznali swój błąd i naprawili go, to już dawno byłyby krajowe fabryki itak samo miałyby z nich dochód, a nam, biednym robotnikom, jakże miło byłoby, na rodzinnej ziemi pracować. Teraz zaś choć człowiek zajedzie w obce strony i dostanie szczęśliwie robotę, jeszcze się musi nasłuchiwać zniewag i słów obelżywych, np. »Przyszedłeś austriaku, chleb nam zjadać!« — Gdy to człek jeszcze usłyszy, to już ma dosyć, a co gorsza nie wie, kiedy mu każą wyjść z kraju i nigdy nie jest pewny siebie. Ja w tem samym jestem położeniu, bo pochodzę z Wadowickiego, a przebywam teraz na Śląsku pruskim wraz z rodziną, gdzie pracuję przy hamerni. St. Harnas.

Smutny wypadek. W Buczkowicach, powiat Bialski, zdarzył się dnia 2. paźdz. następujący wypadek: Michał Migdał gospodarz, posłał furmana z jednokonnym wozem w pole po ziemniaki i sam poszedł także. Gdy parobek wjechał do rowu, nie mógł wyjechać, gospodarz poszedł pomiędzy koła wozu i począł wóz dźwigać, lecz poślizgnąwszy się, dostał się pod tylne koło, które też przejechało mu przez brzuch, a ziemniaków było na wozie około 25 cetnarów. Nieszczęśliwy począł się więc z boleści na ziemi. Odprowadzono go do domu, gdzie opatrzony św. sakramentami, na drugi dzień rano, życie zakończył. Zmarły był kilkuletnim prenumeratorem »Wieńca-Pszczółki«, i był uczestnikiem polskiej pielgrzymki do Jerozolimy, w r. 1891, pod przewodnictwem WX. Stojalowskiego. Cześć jego pamięci! Spokój jego duszy! St. Migdał.

Zajście w Górnem, o którym pisaliśmy w kronice 33-go nru ora 39-go nru gazetki, wywołało jeszcze jeden list, prostujący świadectwo Kiełbia. Umieszczamy takowy ze względu na zadośćuczynienie prawdzie. »Sprostowanie oodane przez brata Seb. Kiełbia jest mylnem, byłem sam naczynym świadkiem, jak ów piekarz W. Nykiel, który nie znał jeszcze wójta, dopiero na moje przedstawienie go przywitał, prosił go też o zrobienie porządku z żydami. Wójt z oburzeniem odpowiedział mu, że za późno wstał, bo już 9-ta godzina, i odwrócił się do stojącego obok żyda z pieczywem, Kielmana Liebermana, z którym wdał się w rozmowę. Nie jest też prawdą, że Nykiel piąte miejsce zajmował, bo było ono aż siódme. Żydzi z kramami i szynkami, znajdowali się też nie o 190 kroków od kościelnej bramy, lecz w krzakach oddalonych zaledwie o 40 kroków. Były to 3 szynki żydowskie z wódką i piwem, dwa kramy z pieczywem i dwa z piernikami, dopiero za mostem była reszta kramów żydowskich, i nie cofali się oni wcale ze swym kramem, bo tak samo stali od rana aż do końca. Brat S. Kiełb pomylił się ze swem

sprostowaniem i dobrze nie musiał wszystkiego widzieć, bo się wtedy pono nad kieliszkiem kołysał.

Zresztą, już dość i w tem hańby, że były szynki żydowskie na odpuszczenie, chyba to tylko w Górnie może się zdarzyć, gdzie wójt tak sprzyja brodaczo.

Michał Kruczek z Katów trzeboskich

Mądra szlachta i uczciwy bank. Zapyta z nas nie jeden, czy też istnieje gdzie na świecie mądra szlachta i bank uczciwy? bo my tu przyzwyczajeni do takiej szlachty, która dba tylko o to, by żyć bez pracy i osiągać honory i godności, oraz do takich banków, które dążą do wyduszenia z narodu jak najwięcej grosza. A jednak istnieje w Rosyi bank szlachecki, który sobie takie uchwalił statuta, że gdy musi jaką posiadłość ziemską na licytację wystawić, to żyd jej nabyć nie może, tylko chrześcianin, to jest, szlachcic, chłop lub mieszczanin. Gdy się nikt z takich nie zjawi, parceluje się ziemię między chłopów.

W Kurskiej gubernii w Rosyi uchwaliła też szlachta, że nie wolno żydom kupować tamże ziemi szlacheckiej ani chłopskiej. Car potwierdził tę mądrą uchwałę i ludzie w tej gubernii czują się bezpiecznymi od żydowskiego nacisku.

Zdarzyło się tam raz, iż pewien doktor wojskowy żyd, uszlachcony podczas tureckiej kampanii, zakupić miał na licytacji, jeden majątek ziemski, stawiając to na swoją obronę, iż został mianowany szlachcicem. Obywatele z gubernii Kurskiej wysłali wtedy do cara protest przeciw temu nabyciu, oświadczając iż nie zniosą, by żyd posiadał wśród nich ziemię.

Oto rozumna szlachta. Czyż galicyjska, mająca sejm i wydziały w rękach, potrafiłaby coś takiego dokonać? Czy wzięła kiedy w obronę grunt chłopski przed lichwiarzem żydem? Nigdy o tem nie słyszeliśmy, słyszeliśmy tylko, że z chęcią sprzedaje sama swoje dwory żydom, gdy ci, dadzą parę setek więcej niż chrześcianin, że nie chce ziemi parcelować chłopom, choć ci więcej ofiarują niż żydzi, nawet karczmę woli wydzierżawić żydowi taniej niżeli współwynawcy za wyższe czynszal! Szlachta galicyjska warta więc by potępiono te jej błędy.

Piętnujemy tę głupotę jej, i w tym względzie rosyjską szlachtę za wzór jej stawiamy.

Czytelnik.

Czytelnik nasz z pod Andrychowa, którego list pod tytułem: Pijaety w gminie Targanice umieściliśmy w 38 urze gazetki, pomylił się co do nazwiska familii, którą widział w nietrzeźwym stanie, wracającą na wozie do domu, mianowicie nie była to rodzina Miodońskich, bo ta jak się dowiadujemy, była dnia 26 sierpnia w kumoterstwie, a po sumie wstąpiwszy do pani Elżbiety Hatkowej na szklankę wina, wróciła spokojnie do domu. Prostujemy tę myłkę popełnioną przez naszego korespondenta, który lekkomyślnie podał nieprawdziwą wiadomość.

Zwracamy uwagę na inserat o gruntach na sprzedaż, w Mięksizu, poniżej umieszczony i radzimy tym, którzy ziemię mają kupować, aby owe grunta obejrzeni, bo są bardzo dobre, jak nam donoszą.

Odpowiedzi redakcyi.

Józef Twaróg w Schodnicy. Kart jazdy na pielgrzymkę rozsyłać nie będziemy. Każdy z uczestników ją otrzyma przy wyjeździe.

Na kielich dla Ojca św. Z Lackiej Woli: Józef Willburg 2 korony, Marya Willburg 2 korony. Z poprzednimi 59 koron 25 groszy.

OGŁOSZENIA.

Dr. Włodzimierz Lewicki, obrońca w sprawach karnych w Krakowie, ul. św. Tomasza 20. — Wszystkim naszym przyjaciołom, którzy mają nieszczęście popaść w zawikłania karne z sądem, polecamy, aby się po pomoc prawną udawali do dr. Włodz. Lewickiego.

Parcelacya.

Majątek w pow. brzeskim, nad gościńcem krajowym Słotwina-Sącz położony, jest w większych i mniejszych parcelach do nabycia. Ziemia przeważnie pszena. Warunki kupna dogodne. Przy kupnie jedna trzecia część ceny gotówką, reszta pozostaje na hypotece nabytego gruntu w dowolnych ratach amortyzacyjnych aż do lat 30.

Folwark,

54 mórg dobrej ziemi z budynkami bez inwentarza, do sprzedania. Zaliczka 8000 koron, reszta pozostaje na hypotece. Bliższych objaśnień udziela: **Kalkstein**, poczta Tymowa, Galicya. 3—3

Grunta na sprzedaż! Celem zaprowadzenia racjonalnej gospodarki i komasacyi, parceluje się część dóbr **Miękisz nowy** w Galicyi (pow. Jarosławski, półgodziny drogi od stacyi kolei Bobrówka) a mianowicie, grunta urodzajne, najdalej od dworu położone

Zwraca się uwagę włościan na tę sposobność nabycia, na nader dogodnych warunkach dobrych gruntów, które **wolne będą od wszelkich długów i ciężarów.**

Włościanie mający chęć kupna, zechcą się zgłosić listownie do **Zarządu dóbr Miękisz Nowy**, p. loco (Galicya) z podaniem ilości morgów któreby chcieli nabyć 6—6

Chłopiec, potrzebny jest do nauki rzeźbiarskiej. Warunki jego przyjęcia mogą nastąpić za poprzedniem porozumieniem się z rodzicami lub opiekunami. Na razie, chłopiec ma posiadać co najmniej, szkołę ludową z dobrym postępem i odznaczać się przeważnie w rysunkach. Zgłoszenia posyłać pod adresem: **Leonard Bąkowski**, artysta rzeźbiarz w Cieszynie na Bergerówce. 3—3

Chłopiec potrzebny jest do nauki masarstwa, (rzeźnictwa) z porządnych rodziców, w wieku lat 14—15. Będzie zaraz przyjęty. Zgłosić się należy pod adresem: **Anna Schay**, właścicielka sklepu masarskiego przy ulicy Bednarskiej (Binderstrasse) nr. 1 na Frysztackiej Bramie w Cieszynie.

W Galicyi wschodniej, o milę od miasta powiatowego Kałusza, jest 80 morgów pszennej gleby do **rozparcelowania**. Grunt dobry I II i III klasy. Najlepiej się nadaje do kupienia dla Mazurów, gdyż oni już są tu osiedleni. Zgłosić się pod adresem: **O. T. Kopanki**, poczta Kałusz. 3—2



E. PEGAN

Triest via S. Francesco nr. 6.

wysła z opłatą cla i poczty 5 kilowe paczki za pobraniem :

Kawę za 1 kilo: Ceylon 3 korony 60 gr. Portorico 3 kor. 20 groszy.
 Kuba 3 korony 30 gr. Malabar 2 korony 40 gr. Rio 2 kor. 40 groszy.
 Santos 2 korony 40 gr. **Redzinki** bez pestek za 1 kilo 1 koronę 28 gr.
Migdały za 1 kilo 2 korony 40 groszy. Marony 5 kilo 3 korony. Oliwy
 5 kilogr. blaszanka 6 koron. Pomarańcz 5 kilo koszyk 3 korony 20 g.
Cytryn 5 kilo koszyk 3 kor. Herbata Souchoung za 1 kilogram 4 kor.
 80 groszy. Herbata Kongo za 1 kilogram 8 koron.

Dla pp. kupców rabat.

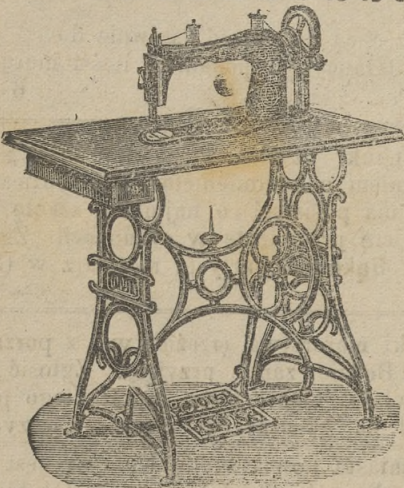
Najlepiej kto zamawia $4\frac{3}{4}$ kila kawy, bo ma pełną wagę.

(Zamówienia pisać po polsku).

Folwark

składający się z 130 morgów pola i 4 morgów łąk (grunty dominikałne) z bardzo dobrą glebą i w bardzo dobrym stanie, w jednym czworokątnym kawałku, położonym przy gościńcu, jest wraz z budynkami gospodarczymi, z powodu stosunków rodzinnych, do sprzedania.

Zgłoszenia pod adresem: M. M. poste restante, poczta Janczyn. 4—1



Największy skład chrześc.

MASZYN DO SZYCIA

i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież
 wszystkich najnowszych systemów.
 Nauka haftu ozdobnego, robót ażu-
 rowych, smyrneńskich, mereszek itp.
 zupełnie bezpłatnie.

R. Pawłowskiego, dawniej
JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.
 Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr.
 nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
 taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.